Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 10 groszy.

# Front Polski Zbudzonej

Organ Radykalnego Ruchu Uzdrowienia

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Katowice, Kościuszki 45, parter. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

**Polacy zbudźcie się!**

Abonament miesięczny u agentów i kolporterów 30 groszy. Ogłoszenia pół strony 80 zł. 1/4 str. 40 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

**Walczymy o pracę i chleb, o odżydzenie Polski oraz o dobrobyt obywateli**

Nr. 5. Katowice-Warszawa, dnia 1 = 15 grudnia 1933 r. Rok I.

## Walka o lepsze jutro!

OBYWATELE! RODACY! Każdy agitator dotychczasowych zbankrutowanych partyj i wszyscy oszuści partyjno-polityczni czy to z lewa lub prawa krzyczą, że walczą o lepsze jutro Polski! Czy to jest prawdą? Nie! Wszystkie dotychczasowe partie pracowały i pracują o lepsze jutro własnych stronnictw i dla dobra ich prowodyrów partyjnych. Polska — Ojczyzna — Państwo — Społeczeństwo — to dla nich — ich własna kieszeń. Gdybym miał przytaczać i tak znane już ogólnie dowody, zabrakłoby miejsca w tej gazecie.

Od 1918 r. dnia powstania Polski do przewrotu majowego 1926 r., w którym brałem w okręgu Lipin Śląskich poważny udział, **nieomal wszystkie dotychczasowe partje opozycyjne już rządziły i doprowadziły Polske nad przepaść!**

Każda partja starała się posiadać jaknajwięcej ministrów, choćby kilkutygodniowych, by zapewnić im (protegowanym) emerytury, a jaknajwięcej swoich posłów wpakować do różnych dobrze płatnych rad nadzorczych, towarzystw akcyjnych i t. p. instytucyj. Ludzie Obwiepolu (endecy) nawet o walce z zalewem żydowskim zapomnieli, a obecnie, gdy ci bankruci polityczni już rządu w rękach nie mają, dopiero teraz krzyczą o akcje ze szkodliwym zalewem żydowskim. — Słusznie, tylko czemu tak późno?

**Idea R. Dmowskiego została od r. 1918—1926 przez was endecy, ludzie obozu narodowego, wypaczona i odłożona.** — Grunt, że rządy mieliście w rękach i korytko. Od r. 1926 **bardzo wielu wrogów Polski** odrodzonej, Polski mocarstwowej i Polski dobrobytu całego społeczeństwa, **wkradło się do obozu rządowego tak zwanej ogólnie sanacji,** i pod płaszczykiem idei Marszałka Piłsudskiego, pracują ci „politycy konjunktury", szczególnie na Polskim Śląsku na własną korzyść i dla własnego dobra, a nie dla dobra ogółu czyli Państwa.

**Hasła przewrotu majowego Marszałka Piłsudskiego:** „nie może być w państwie za wiele niesprawiedliwości, względem tych, którzy pracę swą dla ogółu dają, nie może być za wiele nieprawości w państwie — jeśli nie chce ono iść ku zgubie", — **nadużyto!** Wszyscy ci „ideowcy", a jednocześnie wrogowie RRU, tak zwani „działacze", wspólnie na zagrożonym polskim Śląsku wypaczyli ideę marsz. Piłsudskiego i nie dbają o dobro Państwa, o dobro Polski mocarstwowej, gdyż dla nich własne dobro jest najwyższem prawem.

Przykładów gorzkich dla każdego patrjoty i uczciwego polaka, nie chcę ze względu na dobro Państwa przytaczać, zwracam tylko uwagę, że jest źle, bardzo źle, a o ile nie nastąpi przebudzenie, będzie jeszcze gorzej! Polacy — zbudźcie się! Obywatele! Rodacy!

Pomimo, że bankruci polityczni was kilka razy zawiedli, kilkakrotnie wam obiecali raj, a potem podle waszego zaufania nadużyli, — zabierzcie się do pracy dla lepszego jutra Polski i przyszłego pokolenia, w myśl realnego programu Radykalnego Ruchu Uzdrowienia, bo on jedynie może naszą drogą nam, gorzkiemi łzami i krwią serdeczną odkupioną ojczyznę uzdrowić!

**Polska musi być państwem mocarstwowem i krajem ogólnego dobrobytu!**

W Polsce nie śmie być ani jednego bezrobotnego, ani jednego głodnego, a tem więcej ani jednego bojownika o wolność Polski pokrzywdzonego. Polskę stać na to, by wszystkie jej dzieci żyły w dobrobycie, w szczęściu i zadowoleniu. Polska musi być państwem kultury zachodnio-europejskiej, rządzonej w myśl zdrowo pojętej etyki narodowej, która będzie ratowała przed zgubnym dla państwa zalewem bezbożnictwa komunistycznego.

Walka nasza z coraz groźniejszem bezbożnictwem, liberalizmem żydowskim, demoralizacją ogólną, a zatem narodową, alkoholizmem, złodziejstwem grosza publicznego, niesprawiedliwością społeczną, antypaństwową działalnością, z panowaniem żydostwa, nadużyciami, z bezrobociem i nędzą, musi być w imię dobra Ojczyzny, w imię dobra obrony Państwa, prowadzona aż do zupełnego zwycięstwa! **Polacy zbudźcie się! Wszyscy do błękitnych szeregów RRU! Stańcie się moimi zdeklarowanymi, — cichymi — czy otwartymi współpracownikami, dla dobra Polski uzdrowionej, i całej Słowiańszczyzny!**

**Osądźcie zdrowo podłe zarzuty i metody walki innych stronnictw nam przeciwnych, które lękają się zwycięstwa idei RRU, ze względu na ich kieszeń, na ich kilkakrotne pobory, na ich dotychczasowo popełnione nadużycia i na ich dotychczasowe niedbalstwa. — Daremny trud przeciwników RRU! Nasza idea dla dobra Państwa jest zdrową i konieczną, — tak dla Polski jak i Słowiańszczyzny i musi prędzej lub później zwyciężyć!**

Błękitne szeregi RRU rosną, i w ogniu walki z przeciwnikami coraz silniej hartują się. Idziemy naprzód! Polacy! Zbudźcie się! Do pracy! Do czynu! Do zwycięstwa! Nie ustawajcie! Niech miesiąc grudzień przyniesie dalsze dziesiątki setek nowych członków dla RRU! **Werbujcie nowych czytelników „Frontu Polski Zbudzonej!" Werbujcie sympatyków naszej idei!** Szeregi nasze muszą rość jak lawina! **Polacy zbudźcie się! Do czynu! My zwyciężymy!**

CZEŚĆ OJCZYŹNIE!

Józef Kowal-Lipiński.

## Żydzi i Akademja Literatury.

**Żydowski „Hajut" rozczula się nad utworzeniem Akademji Literatury.** Uważa, że (pisząc słowami artykułu): „Jeżeli państwo wprzęga się do wózka muz, **wywołuje to u nas duże zadowolenie...** jest to jeden z najpiękniejszych czynów państwowości polskiej". — **Pochwała żydowska dla inicjatorów Ak. Lit. niezawodnie pochlebna i daje im patent na ten twór naprawdę autorytatywny!** W dalszym ciągu piszą żydzi, że Polska powinna mieć w pamięci żydowskie życie kulturalne, — bo ich jest przeszło 3 miljony u nas. Piszą dosłownie: „niech i u nas narodzi się nadzieja, że majestat republiki przeniknie do naszego żydowskiego kąta"... i t. d. **Artykuł kończy się: „Żydzi nie kwestionują praw większości polskiej".**

**Bogu dzięki!** Spadł nam kamień z serca, baliśmy się, że będą kwestjonować.

## Ludzie czy bydło?

Jedno z tut. pism doniosło, że **pewien niemiec na uwagę** grzecznie **zwróconą jego towarzysze,** przez konduktora tramwajowego, **by nie zaśmiecała wagonu ogryzkami owoców, ryknął** do niego: **„Mów do mnie po niemiecku, ty świnio!"** Na tak niskie, a bezczelne postąpienie łobuza gliwickiego, brak słów oburzenia.

**Ej niemcy, niemcy! doigracie się biedy!** Kulturalnej szwabce, **będącej powodem incydentu, radzimy,** że jeżeli w jej Vaterlandzie robią z tramwaju śmietniki, — **by nabył wreszcie w Polsce nieco wyobrażenia o hygjenie — niechlujny niemiecki babsztyl.**

## KLONDIKE.

Klondike. — Kraina rozgłośna gorączką złota, a ostatnio powieściami Londona. Dziki Klondike, o ludności pierwotnej, bogaty w złoża kruszcowe, — ziemia obiecana dla przybłędów z całego świata, nie mających nic do stracenia, a wszystko do zyskania. Widzimy tam najazd całych hord wykolejeńców życiowych lub łotrów zbiegłych z ręki kata. Klondike wszystkich przyjmuje, tubylcy spełniają rolę bydła roboczego, wyzyskiwanego i krzywdzonego na całą potęgę.

A najeźdźcy rosną w potęgę wpływów, kolosalne majątki, wypierając tubylców z ojczyzny.

W poprzednich artykułach na tem samem miejscu odkryliśmy ropiejące wrzody na ciele naszego przemysłu. — by pomóc kompetentnym. **Wszczęte dochodzenia prokuratorskie, szereg aresztowań, czy to we „Wspólnocie Interesów", czy też we „Wirku", wreszcie ucieczka niektórych złodziei do Berlina (azyl bandytów i renegatów) wykazały najdowodniej, ile słuszności jest w naszem alarmowaniu społeczeństwa, naszej pracy jako organizacji politycznej.**

Pracę tę prowadzić będziemy aż do skutku i pełnego zwycięstwa, którego koroną musi być całkowite uzdrowienie Polski, w myśl naszego programu.

Po ujawnieniu patrjotycznych metod pracy kartelu cementowego, — naród oczekuje ze strony kompetentnej wszczęcia dokładnej rewizji w innych kartelach i trustach. Mamy ich przeszło 80!!

Bym nie był posądzony o demagogię, przytoczę jeden, ale wonny kwiatuszek: Polska produkcja papiernicza jest również skartelizowana. Ceny papieru przedstawiają się w następujący sposób: za 100 kg. papieru rotacyjnego szwedzkiego loco Gdynia płaci się 25 zł. 50 gr., za takiż sam papier czeski loco Cieszyn za 100 kg.: — 29 zł. 65 gr., — natomiast za papier polski aż 58 zł.

A zatem sto i przeszło sto procent więcej! W takich warunkach o eksporcie zagranicę, oczywiście nie może być mowy, — tu jasną staje się wymowa ceny polskiej książki, która jest najdroższą w całej Europie. Pocóż rozdzierać szaty, że Polska cofa się w kulturze, że literatura ginie. — **Czy zamiast dopuszczać do obniżenia zainteresowania społeczeństwa polską książką i zmuszać do czytania brukowców i brukowych powieści, nie właściwszem byłoby położyć kres tej conajmniej dziwnej polityce kartelu papierniczego?** A za nim i reszcie karteli. Bo w Polsce nikt nie ma zaufania do nich. Chyba ci, którzy zgarniają ciężkie majątki do kieszeni!

Skończyć z rolą Klondike!!!

Nasz ciężki (o zaiste bardzo ciężki!) przemysł, posiada na wszystkich lepszych i lżejszych stanowiskach przedewszystkiem cudzoziemców, a więc Niemców, Holendrów, Anglików, Francuzów, oczywiście żydów również, a na szarym końcu idzie drobna garstka Polaków.

Nasz ciężki przemysł, bardzo często zabiega o poparcie rządowe, o subwencje, względnie o uprzywilejowanie go i ochronę, — z drugiej strony „łamie się z trudnościami", musi zwalniać robotników, trudno mu płacić podatki, — ale starcza na pensje dyrektorskie po sto i więcej niż sto tysięcy złotych miesięcznie!

**Polacy w przemyśle są pospolitem bydłem roboczem, wykonywującem najcięższą pracę, grożącą co moment śmiercią lub kalectwem.**

Mam pełne przekonanie, że w Polsce mamy dość ludzi zdolnych prowadzić te placówki uczciwie i niemi należy poobsadzać stanowiska odpowiedzialne, a będą niewątpliwie pracować dla dobra przedewszystkiem Państwa, a tem samem dla dobra klasy robotniczej. Polakom należą się wszystkie przodujące stanowiska, bo są gospodarzami na swojej ziemi, a gdy pozostaną jakie stanowiska lub prace, takie jakie dziś nasi rodacy wykonują, do tej mogą wziąć się Niemcy, Francuzi, żydzi i mogą być nam wdzięczni, że ich trzymamy. Gdy dwa lata temu kryzys przygniótł Francję, całe masy naszych emigrantów znalazły się na bruku, bo przeprowadzili hasło „przedewszystkiem francuzom praca". — Słusznie! Ale i u nas to samo należy dawno zrobić. Nie chodzi mi specjalnie o Francuza, żyda czy Niemca,

niech będzie i Załus, lecz Klondike musi zniknąć. Polacy nie są szczepem indyjskim!

Na zjeździe działaczy gospodarczych sanacyjnych w Król. Hucie przy referatach pomiędzy innymi z nabożeństwem podkreślono, „że jest nadzieja, iż ciężki przemysł przystąpi do prac inwestycyjnych“. To ci mi łaska panów przemysłowców! **Jak długo jeszcze nadzieja będzie matką naszych głupich panów? — Czy to już po tak długiem brykaniu, nie czas złapać przemysł w cugle krótko, tak „przy mordzie“?!!!**

Jeżeli znalazły się środki na życie duchowe przez ustawy akademickie, zniesienie katedr, Akademję Literacką, czy jednak nie bardziej pilne, bezwzględnie korzystne, a przedewszystkiem naprawdę skutecznemi będą ustawy tępiące radykalnie kombinatorów przemysłowych? Sparaliżowanie potoku złota berlińskiego, płynącego z kieszeni „Osthilfe“?!!

Czy niema podobieństwa w naszem życiu do życia w Klondike, jeśli jedni mają kilkakrotne pobory, a dziesiątki tysięcy wieśniaków nie ma na sól? Gdy solą nieokraszone kartofle słoną wodą, uważając by starczyło im na parę razy? — **Wstyd zdzierać zasłonę z nędzy, jaką przeżywa, robotnik, rzemieślnik, zubożały kupiec, lub niższy urzędnik, któremu zredukowano pensję do minimum.**

Jaki jest postęp cywilizacji u nas, jeśli po wsiach zapałki stały się luksusem, a wrócono do krzesiw?

Dla kogo rzucono hasełko „cukier krzepi“, jeśli **u nas kosztuje on 1 zł. 40 gr. za kg., a tenże nasz cukier posie bydło angielskie (bo dla krów go kupują) po cenie 16 gr. za kg.?** Ten „cukier krzepi“, ogromnie przypomina powiedzenie komornika do skazańca stojącego pod szubienicą: czy pan zapłacił odsetki od dochodowego?

Z bólem sięgamy po prawdę, by ją wydobyć z pod korca, lecz trzeba! **Musimy się otrząsnąć ze snu koszmarnego! Polacy zbudźcie się! R. R. U. dąży do ukrócenia łajdaków, i do uzdrowienia stosunków wypaczonych przez bandy partyjnicze.** Czas wielki, by cały naród przejrzał i zrozumiał, że w Polsce może mieć każdy Polak dobrze, że Polakowi jako gospodarzowi we własnym domu należą się pełne prawa gospodarza!

esceha.

---

**KOMUNIKATY REDAKCYJNE.**

Pisma dla Redakcji kierować do Generalnego Sekretarjatu R. R. U. w Katowicach, przy ul. Kościuszki nr. 45 z dopiskiem „dla redakcji“.

W sprawach prasowych osobiste przyjęcia w Gen. Sekretarjacie przy ul. Kościuszki nr. 45, parter, **we wtorki i piątki od 12—14.**

Rękopisów nie zwracamy. Współpraca będzie mile widziana.



# Idzie światem fala..

Nawet mało uświadomionemu czytelnikowi wpada w oczy, że idzie światem fala antysemityzmu. Prasa codzienna donosi o coraz nowych rozruchach przeciwżydowskich. I tak: na Węgrzech, gdzie Węgrzy naprawdę, nie powinni mieć zbyt wiele żalu do żydów... kropią żydów, aż trzeszczy, — choć ich tam jest znikoma ilość. — Widać węgierskie gudłaje dały się gospodarzom kraju dobrze we znaki.

**Polscy żydzi, to nie gudłaje!** — To są najlojalniejsi obywatele Polski, — najlepszy dowód, że mimo kompletnego opanowania handlu, przemysłu, rzemiosła i wolnych zawodów, naród polski siedzi cicho jak trusia, bo mu z tem... dobrze!

**U nas niema demonstracji, ani pogromów, chyba** naodwrót **czasem żydzi zabijają jakiego akademika, jak w Wilnie lub innego obywatela polskiego jak we Lwowie.** (Proces Mojżesza Katza).

**Mordercy żydowscy mieli szczęście i nie zadyndali.** Jak tu nie przyznać, że żyd i t. d. mają szczęście. — Ciekawym, jakby tych żydów sądzono w sądzie arabskim. Mielibyśmy eksperyment, — bo co kraj, to obyczaj.

Idzie światem fala.

Francja zaprotestowała przeciw dalszym zastrzykom pejsatej „inteligencji“ ludzkości. To co Niemiec wypchnął, okazało się niepożądane we Francji. — Arabi narobili tyle hałasu, że Anglja wstrzymała wszelki dopływ żydów do Palestyny.

W Rumunji nie lepiej wygląda. Też te „huligany“ lecą na żydów, — Mussolini acz bez krzyku, nie dał się im rozpanoszyć we Włoszech, — w Ameryce „srebrne koszule“ też... „huligania“.

W Polsce mają pierwsza klasa.

Przypatrz się czytelniku w sobotę na te „jedbawne“ chałaty, — na wybrylantowane Ruchle i Sary, niech cię przypadkiem za przeproszeniem szlak nie trafi, jeśli Twe dziecko nie ma książek do szkoły lub butów na zimę. — Nie przejmuj się, że oni przynajmniej w święto mają gęś i rybę i chały na żółtkach i cukrze oraz kapkę szabasówki. — To jeszcze nie powód, byś się czuł skrzywdzony, bo Twoje dzieci są niedożywione i półsuchotnicze.

Kryzys!

**Oni się „pocili, by odbudować Polskę“, oni „lali krew za jej wolność“!** — Niedawno powiedział to pewien Polak. — Słowo honoru że polak i to taki, któremu nie mam powodu nie wierzyć na słowo. Gdyby mi ktoś powiedział, że żydzi są nie lojalni, musiałbym kląć! — **Każdemu wiadomo, że sanacja była 100% polska,** a przecież każdy wie, **że przy wyborach obecnych na Pomorzu i Poznańskiem, żydzi idą razem z sanacją.**

(Dla tej przymieszki napisałem „była 100% polska“, teraz jest polsko-żydowska).

Trzeba lepszej gwarancji współpracy lojalnej? — **Chyba, przynajmniej, może, nie!** —

Jak Ty myślisz Szan. Czytelniku, nie chcę wiewiedzieć. Kiedyś pewien pejsaty „wybraniec ludzkości“ **(niejaki Sz. Leichtman rodem z Polski) pisał w prasie amerykańskiej: „Gdyby Niemcy zaopiekowali się Polską, myślę — że Polacy by na tem nie stracili... dlaczego my, naród wyższy, mamy tracić czas nad argumentami z tymi, których uważamy za niższych intelektualnie i duchowo? (t. j. Polakami — przypis. red.).... wierzę, że z czasem Polska będzie pod kontrolą żydów... będzie to dzień radosny i dla Polaków“.**

**Jak to nazwać?**

Żydowski „Moment“ mówi o oburzeniu żydów, że polski związek sportowy śmiał przyjąć zaproszenie niemieckiego związku sportowego i jak polscy dziennikarze sportowi śmią jechać na mecz niemiecko-polski. —

**Polacy zbudźcie się! — Zbudźcie się!**

---

# Rzemiosło . . . Kopciuszek.

Najliczniejszym po rolnictwie odłamem naszego społeczeństwa jest rzemiosło, które reprezentuje 15% ludności i daje chleb przeszło trzem miljonom obywateli. Wystarczy przytoczyć, że dochód z rzemiosła przyjęty za podstawę do wymiaru podatku dochodowego wynosił w r. 1928 przeszło 270 miljonów złotych, a w roku 1929 — 272 milj., co stanowiło 7,6% względnie 7% ogólnego dochodu podatkowego całkowitej produkcji Polski. W roku 1929 na obszarze Rzeczypospolitej było 132.674 zakładów rzemieślniczych, które w tymże roku zapłaciły 34 milj. 137 tys. złotych podatku przemysłowo-dochodowego. Zdawałoby się, że tak licznie reprezentowany, a produkcyjnie wysoko stojący odłam społeczeństwa ma należytą i wszechstronną opiekę Rządu, oraz poparcie społeczeństwa. Niestety tak nie jest! Rzemiosło (poza 3 milj. kredytem rotacyjnym) nie korzysta wcale z kredytów państwowych tak hojnie w różnych postaciach udzielanych rolnictwu i wielkiemu przemysłowi. Opieka socjalna dla rzemiosła nie istnieje, a ustawa przemysłowa z 7-go czerwca 1927 r. nie przyniosła rzemiosłu poza rozluźnieniem więzów organizacyjnych żadnych korzyści widocznych. **Powołane do życia Izby Rzemieślnicze miały być obroną rzemiosła, a stały się jednym ciężarem więcej dla znękanego przeróżnemi świadczeniami rzemieślnika. Obrona ta przejawia się w nakładaniu nowych podatków na pokrycie niedoborów Izb i na pokrycie wysokich pensyj urzędniczych.** Cechy jako średniowieczny zabytek ze swą skostniałą i przestarzałą strukturą są izolowane i niczem pomiędzy sobą nie związane. **Nie przedstawiają one najmniejszej wartości organizacyjnej.** Nic też dziwnego, że z ongiś kwitnącego rzemiosła, które zaliczano do stanu średniego pozostały zproletaryzowane rzesze nędzarzy, nie różniące się niczem od proletarjatu fabrycznego. **Zalew krajowych rynków przez obcy towar i kapitał odejmuje ostatni kęs chleba od ust rzemieślnika. Rzemiosło nie mające jednolitej orjentacji politycznej jest objektem wyzysku przez różnych naganiaczy i demagogów obiecujących złote góry, a w rzeczywistości szukających dla siebie i swoich partji doraźnych korzyści.** Tylko krótkowzroczna polityka każe oczekiwać od urzędowych obrońców poprawy losu rzemieślnika. Rzemieślnik musi zrozumieć, że jedynie silne stronnictwo i ruch spółdzielczo-zawodowy może wywalczyć dla niego ochronę i lepszą przyszłość. Tylko karność, zrozumienie i jednolity wysiłek mogą uchronić rzemieślnika od niechybnej zagłady. **Radykalny Ruch Uzdrowienia bierze w opiekę znękanego rzemieślnika, walczy o jego przyszłość, o jego prawa, o chleb dla niego i jego dzieci. Dlatego pod nasz sztandar niech garnie się masowo rzemieślnik, ten najwartościowy, a tak niedoceniany i zapomniany element społeczeństwa, a wspólnemi siłami zwyciężymy! Zatem już dziś do szeregu i pracy, — każdy dzień zwłoki, to strata i opóźnienie naszego dobrobytu i zwycięstwa!**

Józ. St. — Rabka Zdrój.

---

# Inserat.

Kończąc niedzielną lekturę gazet, przejrzałem i ogłoszenia. Mieszczą one w sobie życie. Życie daleko prostsze i jaśniejsze od wszelkich artykułów.

Tam nie trzeba czytać między wierszami.

Wzrok mój padł na inserat: Młoda, przystojna maturzystka gimnazjalna, szuka zajęcia, jakiegokolwiek, byle od zaraz. Zgłoszenia pod: „Dajcie pomoc“.

— — — — — — — — — — — —

Piętnaście lat minęło dziś, gdy odwiedziłem przyjaciela, starszego odemnie o kilkanaście lat, Władysława N. — inwalidę, byłego legjonistę polskiego. — Dokończył go front... włoski. — Tam nieszczęśliwcy nasi walczyli za Polskę również. Wrócił do domu ze sharatanemi płucami i półsztywną nogą. Osiadł w domu, by jak mówił „odwalić kitę“, ale w domu i patrząc na żonę i córeczkę Wandzię. — Tymczasem zdrowie wracało. — Koszlawie... ale wracało. Bezgraniczna miłość żony, jego radość najserdeczniejsza z córy — przesłodkiego blond dziecięcia, cudy czyniły.

Władek stawał się „zakałą medycyny“, która skazała go na śmierć, — najwyżej za trzy miesiące. Coraz mniej kaszlał, — ziemisto-szare policzki zapadłe jak u trupa, zapełniały się, zlekka nabierały barw krwi zdrowej. — Serce polskiej kobiety i polskiego dziecięcia miłości, zwyciężyły śmierć.

Byłem ich częstym gościem. — Maleńkie łapnięta Wardzi serdecznie wyciągały się na przywitanie „wujcia“.

— — — — — — — — — — — —

— Władku! — Słyszałeś?... Polska! — Austrja rozbita!...

Odpowiedziało mi milczenie. — Władek trzymał na kolanach Wandzię, dziwnie jakąś cichą, jakby zalękniona, — twarz jego skurczył wyraz zaciętości, — patrzył w okno, bębniąc bezmyślnie palcami po stole. Obok stała żona śmiertelnie blada. Po jej licach ciekły bezgłośne łzy.

Pierwszy raz poczułem się w tym domu nieswojo. — Zamilkłem, — bo czułem, że stanąłem przed majestatem, acz nie wiedziałem czego.

Po długiej chwili żona przemówiła:

— On już wie... powiedział, że musi iść... panie Stachu! Niech pan pomoże mi go zatrzymać. — On chory, — słaby... tam trzeba silnych... niech mu pan wytłumaczy... on jest chory... tam trzeba... silnych... panie Stachu...

Nigdy tak niedołężnie nie mówiłem, jak w onczas, gdy patrzyłem na zalaną łzami twarz tej kobiety i łzy kilkuletniej Wandzi, patrzącej bezradnie, płaczącej za matką razem.

Boże! — Jakże serce mi się krajało, gdy maleńka prosiła: Wujciu, powiedz tatce, żeby nie szedł... Wandzia tak płakać będzie... wujciu, powiedz tatce...

Za oknem łkał listopadowy wieczór.

— — — — — — — — — — — —

W roku 1919 święta Bożego Narodzenia wypadło nam spędzać w wiosce nad litewską granicą. W osadzie o 300 mieszkańców kwaterowały trzy kompanje.

Żołnierski opłatek.

W szerokiej izbie wieśniaczej, oświetlonej łuczywem smolnem wetkniętem między bierwiona, długi stół, zasłany białem prześcieradłem, wokół kilkunastu żołnierzy, z boku „chazaj“ z rodziną. — Stukanie w drzwi... „Baczność!“ — Sprężyły się postacie żołnierskie na powitanie dowódcy. Wszedł smukły, czarniawy, a tak nam przemiły...

— Chłopcy! Życzę wam dobrze i tego, czego każdy Polak pragnie! Bądźcie nadal takimi, jak do dziś... — Ciche trzeszczenie białego opłatka, — uściski dłoni, — wytrzeszczone oczy wieśniaków, — połyskujące złotem ikony i przeserdeczna melodja kolendy...

A Władek... wymknął się na pole i łkał...

— — — — — — — — — — — —

Pozostał biedak pod Kałkunami. Nim kompanja się zebrała do odmarszu na odpoczynek, — wysoki całun śnieżny przykrył jego mogiłę.

Przeminęły lata. I Berezyna i Kijów. — Później życie opasało mię żelazną obręczą codziennych potrzeb, coraz trudniejsze warunki bytu miotały z jednego kąta w drugi kąt kraju.

Wreszcie osiadłem na jakiś czas w K., trzydzieści kilometrów od miasteczka R., w którem mieszkała żona Władka z Wandzią.

Z nieczęstych listów wiedziałem, że „jakoś sobie dają rady, — że Wandzia uczy się dobrze, — że kończy seminarjum, — że żyją nadzieją, gdy złoży maturę i weźmie posadę, matkę weźmie ze sobą i będzie im dobrze“.

— — — — — — — — — — — —

Otrzymałem list, że „Wandeczka zdała celująco“. — Później milczenie pół roku.

Pewnej niedzieli czytałem gazetę i jej ogłoszenia, a między innemi: „Panna z maturą seminarjalną, błaga o jakąkolwiek pracę. Zgłoszenia do: Wandy N. w mieście R.“

— — — — — — — — — — — —

Choć 30 kilometrów nas dzieliło, nie byłem u nich, bom był bezrobotnym.

W trzy tygodnie później czytałem znów w gazecie: Wanda N. popełniła samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Desperatki nie zdołano odratować. Powodem samobójstwa brak pracy. Matkę dogorywającą na suchoty zabrano do szpitala miejskiego.

**esceha.**

# Polski Narodowy Socjalizm, a „R. R. U.“

Na liczne zapytania z różnych stron Polski, oświadczam, że z tak zwanym Narodowym Socjalizmem w Polsce, który jest rozbity na 4 wzajemnie zwalczające i procesujące się odłamy, organizacja polityczna „Radykalny Ruch Uzdrowienia“ nie ma i nie może mieć nic wspólnego.

Niektóre pisma polskie, a jedno polsko-żydowskie z Krakowa, chcące uchodzić za poważne i dobrze poinformowane, swoich czytelników wprowadzają w błąd i „R. R. U.“ mylnie zaliczają do odłamu „Polskiego Narodowego Socjalizmu“.

Podkreślam, że „Radykalny Ruch Uzdrowienia“ jest organizacją samodzielną i niezależną od wszystkich dotychczasowych zbankrutowanych partyj, które zresztą i tak powoli się rozkładają, również zatem z tak zw. Narodowym Socjalizmem „Błyskawicy“, „Jednej Karty“ itd. niema nic wspólnego.

Odłamy „Narodowego Socjalizmu“ wzajemnie ku radości żydów się wyklinają, a temi rozbitemi odłamami są „Narodowi Socjaliści Błyskawica“ (p. Grafty), drudzy z „Polskiej Błyskawicy“ (p. Kosarza), a trzecie wiśniowe koszule z pismem „Jedna Karta“ (p. Kozielskiego). Do tego dochodzi jeszcze czwarty zespół „Narodowych Socjalistów „Warta“ na odmianę o zielonych koszulach.

Tak jak przed kilku laty daremnie starano się w Warszawie na grunt Polski wprowadzić włoski faszyzm i wydawano dobrze redagowane pismo „Faszysta Polski“, taksamo daremnie starają się różni „politycy“ wprowadzić do Polski narodowy socjalizm. Podkreślam, że faszyzm jest dla Włoch rasy romańskiej, narodowy socjalizm dla Niemiec rasy germańskiej, a nie dla Polski rasy słowiańskiej. Panowie założyciele różnych partyjek, — nie wystarczy przecie być dobrym referentem, redaktorem i kombinatorem, trzeba prócz innych zdolności koniecznie wewnętrznego powołania, czystych rąk i sumienia, talentu organizacyjnego, znajomości ducha względnie duszy jednostek ludów, narodów, oraz ras, daru orjentacyjnego i przewidywania wraz z wielkiem poczuciem odpowiedzialności wobec sumienia, państwa, narodu i rasy słowiańskiej.

Obywatele „działacze“ z Błyskawicy, pamiętajcie, jak wam (listem poleconym z dnia 24. 7. 1933 r.) pisałem, że widzę, iż na piasku budujecie, że szkoda waszych wysiłków, trudów i pracy. Otrzymałem jałową i wykrętną odpowiedź Naczelnej Rady Narodowego Socjalizmu (pismem z dnia 12. 8. 1933 r.) z prośbą o łaskawą współpracę z wami budować partyjną zgniliznę pod nazwą „Narodowy Socjalizm“?).

Pijani czasowem powodzeniem masowego dopływu bezkrytycznych mas do waszych szeregów, zlekceważyliście mój głos ostrzegawczy, a jak wam już obecnie wiadomo, był jedyną słuszną, dobrą a zdrową radą. Obecnie sami przyznajecie — „trudno po śmierci za grzechy żałować“, co mówi przysłowie ludowe.

Pisałem wam także, że najpóźniej w ciągu roku się przekonacie, iż waszą partję na lodzie budujecie, gdyż budujecie na wzór wszystkich dotychczasowych zbankrutowanych partyj, **bez odpowiedzialnego, zdolnego, uczciwego i powołanego idealisty jako kierownika, bez własnego polsko-słowiańskiego (a tylko ślepo przetłumaczonego od Niemiec) programu, bez odpowiedniego statutu** i wskazywałem jeszcze na wiele innych poważnych braków. —Czy tak nie było? Już cały wasz „Narodowy Socjalizm“ leży w Polsce w agonji dzięki wam rozbijaczom, działaczom — prowodyrom i „wodzom“.

**Opamiętajcie się rzekomi Narodowo-Socjaliści — póki czas! Tylko w jedności siła! Czem germański Narodowy Socjalizm dla Niemiec, romański faszyzm dla Włoch, tem jest „Radykalny Ruch Uzdrowienia“ dla Polski. To musicie zrozumieć! Polacy zbudźcie się!**

Wszyscy zbudzeni Polacy należą do karnych szeregów błękitnych koszul „Radykalnego Ruchu Uzdrowienia!“ **Im prędzej różne ambicje osobiste odrzucicie i do R. R. U. wstąpicie, tem lepiej dla Polski i dla was Narodowi Socjaliści z wszystkich czterech odłamów.** Uprzedzam jednak, że dla karjerowiczów, żonglerów politycznych, zawodowych rozbijaczy, polityków restauracyjnych, krzykaczy materjalistów i wrogów Państwa Polskiego, w R. R. U. miejsca niema i być nie może.

Życzliwie zwracam wam uwagę, o ile chcecie Polskę rzeczywiście zbudzić, to proszę najpierw samych siebie zbudzić, tak jak uzdrowienie trzeba zawsze od samego siebie rozpocząć. Dla czego w „Błyskawicy“ Nr. 5 z dnia 10. 9. 1933 r. pisaliście z ironją pod moim adresem „Hitler w Katowicach na ul. Kościuszki!“ Czy już wtenczas przyznaliście w duszy swojej, że nie macie w szeregach swoich człowieka o talencie organizacyjnym i powołanego kierownika podobnego do Hitlera?

Nie gniewałem się i nie będę się gniewał na wasz atak, gdyż wiem, że prędzej lub później większa część Was „Narodowych Socjalistów“ rzeczywiście się zbudzi i przystąpi do błękitnych szeregów R. R. U., by pod mojem kierownictwem w naszej Ojczyźnie zlikwidować nędze, bezrobocie, panowanie żydów i złodziei grosza publicznego. Mamy wspólny cel, a tylko fałszywą drogę obraliście i wiem, że jeszcze po kilku gorzkich doświadczeniach wstąpicie na drogę R.R. U., która napewno do uzdrowienia Polski doprowadzi.

Józef Kowal - Lipiński.

# R. R. U. walczy o:

1) Tępienie bandytów w przemyśle, niszczących majątek narodowy jak kopalnie i huty.

2) Likwidację bezrobocia oraz tymczasowe skuteczne zapobieganie ich skrajnej nędzy.

3) Zwolnienie z pracy wrogów Polski oraz mężatek, których mężowie zapewniają już byt rodzinie, skasowanie kilkakrotnych poborów.

4) Redukcję wygórowanych pensyj dyrektorskich, a zaprzestanie redukcyj głodowych gaż niższych urzędników.

5) Ulgi w ciężarach państwowych kupiectwa i rzemiosła, ochronę ich egzystencji.

6) Konfiskatę dóbr łotrom, którzy je zdobyli na rzekomej służbie dla Państwa.

7) Celową opiekę i ulgi podatkowe dla całego rolnictwa, znajdującego się w rozpaczliwem położeniu.

8) Poskromienie rozpasanej moralności i bezbożnictwa, zatruwającego duszę narodu, i podkopujących rodziny.

9) Zmuszenie żydów do pełnej i istotnej lojalności wobec Polski oraz pewne odżydzenie Polski.

10) Tępienie szkodliwego i prowokatorskiego ruchu hitlerowskiego niemczyzny i terorystów hajdamackich.

11) Udoskonaloną konstytucję, wytępienie złośliwej i nierzeczowej opozycji.

12) Rozumną i sprawiedliwą walkę z zażydzeniem we wszelkich zawodach, by nasi obywatele nie musieli szukać chleba zagranicą, lub ginąć w bezrobociu z głodu.

13) Reformę zbyt kosztownych aparatów administracyjnych o opiekę nad inwalidami, starcami, sierotami i emerytami.

Oto krótki zarys zadań R. R. U. — W całokształcie walczymy o Polskę mocarstwową i rozkwit dobrobytu naszych obywateli! Walczymy o pracę i chleb dla wszystkich.

J. K. L.

# Rozmaitości.

### Skradli psa — aby go zjeść... z głodu.

W sądzie grodzkim we Lwowie rozpatrywana była drobna napozór sprawa a wymowna swoją treścią.

Jako oskarżeni o kradzież psa podwórzowego stanęli przed sędzią dwaj młodzieńcy z przedmieścia kleparowskiego Michał Z. i Kazimierz R. Obaj przyznali się do winy.

Na pytanie, w jakim celu skradli psa i co z nim zrobili, odpowiedział R. w imieniu swojem i towarzysza: „Byliśmy bardzo głodni, psa zabiliśmy, ugotowali i zjedli!“.

Przesłuchany, jako świadek, właściciel skradzionego psa, obywatel kleparowski, Kurczaba oświadczył, że nie żąda od oskarżonych odszkodowania, tembardziej, że pies był nieuleczalnie chory na liszaje i nie przedstawiał żadnej wartości.

Obu oskarżonych sędzia uwolnił od oskarżenia.

### Fałszywe pogłoski o zniesieniu ulg kolejowych dla urzędników państw.

Ostatnio w prasie ukazała się notatka o zmniejszeniu ulg przy przejazdach kolejowych dla urzędników państwowych. Ministerstwo komunikacji zawiadamia, że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne, bowiem koszt przejazdu dla urzędników państwowych pozostaje niezmieniony, natomiast — jak wynika z nowej ustawy uposażeniowej — będą prawdopodobnie przyznane pewne ulgi również dla rodzin urzędników państwowych.

### Kra uwięziła rybaków na jeziorze.

Z Borysławia donoszą, że na jeziorze Jabłonka kry lodowe uwięziły cztery łodzie rybackie.

Rybacy nie mogli dobić do brzegu i gdyby nie pomoc z okolicznych wsi, byliby nocowali na jeziorze. Rybaków po 3-godzinnej akcji uratowano. Dwie łodzie rybackie pozostały na jeziorze.

### W Moskwie mówią o ścisłem porozumieniu gospodarczem z Polską.

Prasa sowiecka donosi, że wyjechał do Warszawy poseł Łukaszewicz na polsko-sowiecką konferencję, poświęconą sprawom ekonomiczno-gospodarczym. Na konferencji tej ma być osiągnięte daleko idące porozumienie między obu krajami.








Wydawca i kierownik redakcji: Józ. Kowal-Lipiński. Redaktor: Stanisław Chojecki. — Redaktor odp.: Jerzy Smykała, Lipiny, ul. Jana 2. — Druk: „Drukarnia Polska“, Tarnowskie Góry, Rynek 13.


KL. P. POMORZE.

# Przebudowa ustrojów społecznych.

(Okiełznywanie egoizmów ustroju liberalnego).

Bez względu na hasła zwolenników liberalizmu, przebudowa ustroju społecznego postępuje naprzód. Swobodna gra egoizmów czy to jednostkowych, czy grupowych, stanowiących motor ustroju liberalnego, doprowadziła świat do obecnej ogólnej katastrofy. W wyniku coraz silniej objawia się poczucie moralności w społeczeństwach, które w swej budowie wewnętrznej coraz mocniejsze nakładają więzy na nieograniczony indywidualizm i egoizm jednostek. Komunizm w sensie okiełznywania egoizmów poszedł najdalej, aż do zagubienia indywidualności jednostek, w myśli, że z chwilą, gdy jednostka wsiąknie w kolektyw, będzie tylko komórką całości, a przeto zagubi swą egoistyczną naturę. Komunizm jako logiczne rozwiązanie systemu społecznego w światopoglądzie materjalistycznym, odrzuca istnienie duszy i wszelkich jej przejawów i jest z natury rzeczy wrogiem wszelkiej religji, a zwłaszcza chrześcijaństwa.

Faszyzm po opanowaniu anarchji politycznej, przygotowywuje się teraz do przebudowy ustroju gospodarczego. Wynurzenia Mussoliniego, dyktatora Włoch, są wprost rewelacyjne, gdyż zapowiada on, że zrobi koniec z wybujałemi ideami kapitalizmu liberalnego.

Życzeniem Mussoliniego jest, żeby praca była zorganizowana i stała się funkcją interesów konsumentów, producentów, robotników i techników. Państwo winno się ingerować w tych sprawach jako zwierzchnia instancja decydująca, jako obrońca interesu zbiorowości. Korporacje obowiązywane będą regulować wszelkie problemy produkcji. Zrazu faszyzm był przedewszystkiem ruchem politycznym. Ideą korporacyj zbliżył się w miarę rozwoju do światopoglądu chrześcijańskiego, lecz pogląd na państwo jako wartość nadrzędna nad człowiekiem spycha go w swoisty poganizm. Silny prąd akcji katolickiej, który przenika w życie społeczne Italji, może zrównoważyć ujemne skutki wybujałego egoizmu narodowego.

Hitleryzm po likwidacji anarchji politycznej czyni pewne zabiegi w kierunku dokonania przebudowy społecznej. Naogół nie ma jeszcze rozwiązania mistyki germańskiej związanej niejako z materjalizmem socjalistycznym.

(c. d. n.)

# Ze świata.

**ANGLJA.** Izba gmin uchwaliła wstrzymać emigrację żydowską do Palestyny, ze względu „na groźbę" zamieszek arabskich. — Innemi słowy Anglja ma ich zadużo

**BUŁGARJA.** Onegdaj król Borys spotkał się z królem Karolem rumuńskim, przyczem ustalili swój pogląd na kwestję bałkańskie.

**ALBANJA.** Między tem państewkiem a Włochami doszło do poważnego ochłodzenia stosunków. Albanja nie chce tańczyć jak jej gra Mussolini.

**AUSTRJA.** Wobec licznych aktów teroru hitlerowców, wprowadzono karę śmierci.

**FRANCJA.** Przechodzi dłuższe przesilenie gabinetu. Tła należy szukać również w polityce niemiecko-polskiej i polsko-sowieckiej.

**NIEMCY.** Do dziś trwa komedja procesu o podpalenie Reichstagu. — Stosunki polsko-niemieckie uległy lekkiej poprawie w dążeniu do wzajemnego porozumienia się. — Sportowcy niemieccy zaprosili polskich do rozegrania meczu. Polacy zaproszenie przyjęli.

**SOWIETY.** Rosjan spotkała bolesna strata przez rozbicie się i spłonięcie ich samolotu „K. 7". — „K. 7" był największym samolotem w świecie. Zginęło 14 osób. — Niedawno z okazji uroczystości państwowych Sowiety podejmowały serdecznie naszych przedstawicieli. Jednocześnie niemal ogłosiły, że są gotowe do wojny z Japonją.

**JAPONJA.** Została zaszachowaną w swych dążeniach imperjalistycznych przez uznanie Sowietów ze strony Stanów Zjednoczonych.

**CZECHOSŁOWACJA.** Stosunki czesko-polskie stale pogłębiają przyjaźń bratnią.

**WŁOCHY.** Zostały nawiedzone olbrzymiem trzęsieniem ziemi. — Niedawno flota sowiecka rewizytowała włoską.

**HISZPANJA.** Wykryto tam olbrzymi spisek anarchistyczny, — który jednak w zarodku stłumiono.

**PALESTYNA.** Arabi rozpoczęli generalny strejk na znak protestu przeciw procesowi wytoczonemu Arabom, którzy brali udział w rozruchach przeciwżydowskich.

# Z KRAJU.

**Warszawa.** W tut. Kasie Chorych wykryto nadużycia idące w setki tysięcy zł. Malwersantów osadzono w areszcie. — Onegdaj osadzono niektórych więźniów „brzeskich" w aresztach dla odbycia kar zapadłych w procesie przeciw Centrolewowi. — Liberman, Prager, i Witos przebywają zagranicą.

**Gdynia.** Polski okręt „Kościuszko" wyratował załogę niemieckiego statku „Horst Wessel" w liczbie 13 osób. „Horst Wessel" poszedł na dno. — Uroczyste poświęcenie portu Gdyni nastąpi 8 grudnia.

**Lwów.** Ukraińcy zorganizowali masowy wykup polskich majątków na Kresach Wschodnich. — Ha no! Berlin płaci, a my śpimy. — W okolicy odkryto szereg mogił z przed 4000 lat.

**Katowice.** Poczyniono szereg aresztowań we „Wspólnocie Interesów" i Spółce akc. „Wirek". — Paru lepszych a „grubszych" złodziei zbiegło do Berlina. — Drużyna piłki nożnej „Ruch" z W. Hajduk zdobyła mistrzostwo Polski.

**Cieszyn.** Tamtejsze „Koło Śpiewackie" obchodziło uroczystość swego 25-lecia. Faktem jest, że kult śpiewu, oraz jego poziom w żadnej dzielnicy Polski tak wysoko nie stoi, jak na Śląsku. — Starczy wymienić świetny chór Katowic „Ogniwo".

**Król. Huta.** Ma być wkrótce połączona z Chorzowem i Nowemi Hajdukami. — tym wypadku połączone miejscowości zwałyby się Wielkim Chorzowem.

**Zawiercie.** Wybory do rad gromadzkich tegoż powiatu dały pono zwycięstwo duże sanacji. — Hm, hm.

**Sosnowiec.** Aresztowano „wybitnego przemysłowca" Bernarda Glassa, który oszustwami naraził Skarb Państwa na stratę około pół milj. złotych. W Łodzi posiada pałac i szereg kamienic, był sędzią handlowo-rozjemczym i radcą Izby przem.-handlowej.

**Wilno.** W czasie pożaru we wsi Zburacz major W. P. Szamota, wydobył z płonącej chaty troje dzieci. Bohaterski swój czyn przypłacił życiem, ginąc w płomieniach.

**Łódź.** Posiedzenie delegacji szeregu kół chadeckich, przeprowadziło szereg uchwał skierowanych przeciw sen. Korfantemu. Tempora mutantur.

**Poznań.** W lokalach endeckich dokonano rewizji, przyczem skonfiskowano wiele broni palnej i materjału wybuchowego. Dokonano szereg aresztowań. — Gen. Haller niedawno wyjechał do Ameryki.

**Gdańsk.** Rada Ligi Narodów mianowała Komisarzem w Gdańsku p. Seana Leistera. — Irlandczyka.

# Do człowieka słowem a.. po ryju.

Dwa miesiące, jak powstał R. R. U. w Goduli, a praca i owoce jej rosną, — ponieważ obywatele nasz program zrozumieli. Ale nie wszyscy chcą zrozumieć, przedewszystkiem ci, którzy powinni go zrozumieć i uznać i ci, którzy nie mają czystego sumienia.

Słyszałem, jak pewien radny i komendant Powst. Śl. p. H. pomstował na R. R. U. Conajmniej **ciekawy jest ten głos „Polaka", który łaczy się z wściekłem szczekaniem „Kattowitzerki"!** Panie radny! Poto pana gmina wybrała, żeby pan pilnował interesów jej mieszkańców polskich, a nie kiwał jak bałwan głową na to, co Niemiaszki uradzą! Jeśli uważaliśmy pana za Polaka, to dzisaj już nie, bo zwalcza pan Ruch, który chce nas bronić przed wyzyskiem Niemców, żydów i innych. Czy pan zrozumiał?

Pamiętaj pan, że ludzie mają oczy, patrzą i widzą, a i pamiętać też umieją. A teraz panie prezesie z P. Śl. panie M.! Cóżto pan pisze do obywatela Jul. Ch.? Że pan może wykładać z kasy Powstańca, to mniejsza o to. Jest to proste świństwo. Myślimy, że jednak ktoś się o to upomni, ale jak pan śmie naklaniać ob. Ch., by wykładał na prywatne sprawy z kasy naszego Ruchu?!!!

Wara demoralizować naszych ludzi! Masa nasza jest tylko na cele obywatelskie i członków naszych nie krzywdzi, jak pan to robi w powierzonej mu kasie!

Wstyd, że pan, urzędnik z poborami, mógł ruszyć grosz ludzki, który może od ust sobie odejmują dla idei! Cyganicie ludzi ładnemi słówkami! Zwracamy się do was obywatele, szczególnie z Goduli, — zbudźcie się! Podajcie nam ręce i idźmy ramię przy ramieniu, przeciw złodziejom grosza publicznego, przeciw wrogom Polski i robotnika. — Cześć Ojczyźnie!

Błękitny z Goduli.

# WALKĘ TAKĄ PROWADZI TYLKO R=R=U.

Jeżeli zaistnieje jedność w narodzie, **program nasz zostanie w zupełności przeprowadzony, bo nie jest on trudny, — a strasznym może być tylko dla zodziei grosza publicznego, — wtenczas w Polsce i bezrobocie zaniknie** w krótkim czasie. — Im szybciej utworzymy jednolity front, tem prędzej się to stanie. A więc w szeregi! Do jedności! **Nie jesteśmy enperowcami, chadekami, endekami, pepesowcami, narodowo-socjalistami, ani komunistami, a tem mniej niemcami lub też pachołkami żydowskimi, jesteśmy nawskroś Polakami.** — Nie patrzymy w stronę Berlina ni Moskwy, gdyż tylko własną pracą wywalczymy pożądany dobrobyt, a pomocy względnie polepszenia tylko tuman, lub przekupiony łajdak stamtąd oczekuje.

Zarzucają nam, że przyjmujemy niemców i komunistów. — Niema u nas takich! Nasi ludzie, to peowiacy i powstańcy, którzy walczyli o Polskę, i o polskość Śląska naszego! My wyrywamy z obozu komunistów i niemców zatumanionych Polaków, których kryzys i nędza pchnęły w ich szeregi!

**Rzućcie na nas ekspatrjoci kamieniem, że wyrywamy przez waszą łajdacką politykę zatraconych prawie braci, dla polskiego obozu. — My tymi biedakami nie pogardzimy, my ich Ojczyźnie wrócimy!** Oni w naszym obozie przejrzeli i wraz z RRU będą walczyć o uzdrowienie stosunków tych, które ich pchnęły w objęcia Niemca czy też komunisty!!!

Oni wołają do was, wy tymczasowi nasi przeciwnicy: **Polacy zbudźcie się, i myśmy błądzili, czas Polsce dać pracę uczciwą, — czas przegnać łajdaków od koryta. — Precz ze sprzedawczykami dobra narodowego!** — Rzućcie i wy też tych, którzy was bałamucą dla własnej kieszeni, a przystąpcie do utworzenia jednolitego frontu, do walki o dobro Państwa i narodu polskiego! Polacy do pracy! Przez jedność do czynu!

CZEŚĆ OJCZYŹNIE!

**Błękitny z Orzegowa.**

# Życie polskie w Orzegowie.

Mija dwa miesiące od założenia R. R. U. w Orzegowie. Z początku fanatycy istniejących partyj zachowywał się dość spokojnie. Dziś widząc wzrastającą liczbę członków jak i sympatyków naszego Ruchu, nie mogą przeboleć tego i zaczynają w nas uderzać głównie dlatego, że utracili już kilkunastu członków, którzy do R. R. U. wstąpili, gdyż zrozumieli bałamutną pracę istniejącego partyjnictwa o przestarzałych programach. Zaślepieńcy ci nazywają nas walczących o przeprowadzenie zdrowego programu R. R. U. — doktrynerami.

My, którzy walczymy o dobrobyt i potęgę naszej Ojczyzny, jesteśmy marzycielami według pojęć ich ciasnych mózgów. W odpowiedzi na to zapytuję się tych obywateli z Ch. D., N. P. R. itd., gdyż głównie oni nas tak nazywają, kto jest pomylonym marzycielem lub warjatem, czy ten, który walczy o przodujące miejsce jednej osoby, czy ten, który rwie się do jedności, a przez to do dobrobytu całego narodu i potęgi Państwa. Niektórzy nazwali nas swymi wrogami i słusznie, albowiem jesteśmy wrogami, lecz nie państwa tylko istniejącego ospałego i gnijącego partyjnictwa. Partyjnictwu temu chodzi tylko o własny dobrobyt względnie ich prowodyrów, dlatego zwalczają jedność narodu prowadzącą do zwycięstwa w walce o to, co nam najdroższe t. j.: dobrobyt państwa i narodu. Zdrowy program R. R. U. widać jest za silną solą w oku sekretarzowi Z. Z. P. p. Szk., jeśli na zebraniu w filji w Orzegowie w swym referacie o sprawach gospodarczych i kopalni Gothart członkowie od początku do końca słyszeli tylko wyzwiska i napaści na obóz błękitny. Oto praca czysto zawodowa!

Teraz zwracam się do obywateli względnie towarzyszy z P. P. S.! Towarzysze! Nie sposób walczyć o dobro proletarjatu przy kieliszku i szachrować ze żydami na koszt tego proletarjatu dla 10% zysku. Małe zajście w pewnym lokalu pomiędzy naszymi członkami i przeciwnikami dało wam powód do ataków na łamach „Gazety Robotniczej". Dla czytelników waszego organu, nie dla was, którzy pisząc ten artykuł, zajście to wyjaśnimy.

Między gośćmi w lokalu pomiędzy jednym z nas i pewnym obywatelem zaszedł incydent słowny z powodu obrazy R. R. U.

Sprawa ta została jednak zażegnana. Gdy chcieliśmy wychodzić z lokalu, obyw. F. niemiec, sprowokował jednego z nas, który w obronie godności państwa i R. R. U. dał mu należytą nauczkę.

W obronie prowokatora stanął obyw. W., rzucając się na sprowokowanego. Oberwało mu się przy tem więcej jak pierwszemu. Dla niego mamy słowa naszego przysłowia: „Nie pchaj palca między drzwi!" Również lojalną „Kattowicerkę", obronę butnej mniejszości niemieckiej, a przez polską tolerancję rozzuchwalona, uderzenie prowokatora niemieckiego tak zabolało, jakby bomba w redakcji **ekspłodowała. „Kattowitzerkę" zawiadamiamy, że z wściekłemi barankami niemieckiemi damy sobie radę, a za gnębienie i szykany Polaków w Niemczech porachunku zażądamy na czas!** U nas naprawdę lojalny niemiec żalić się nie może na nic, żale dotychczasowe są germańską prowokacją! Patrzcie, by się nie wyczerpała nasza cierpliwość!!!

Tyle narazie do pamiętnika Niemcom i polskim partyjnikom. Do ogółu obywatelstwa zwracam się ze słowami:

**Po 15 latach niepodległości Polski musi nareszcie nastąpić otrzeźwienie społeczne walk partyjnych.** Precz z walkami partyjnemi, i ich przestarzałemi programami! Z partyj dotychczasowych korzystają i żniwują tylko ich prowodyrzy.

Jedność i zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Jesteśmy zmuszeni szukać nowego obozu walczącego o dobrobyt, — naprawdę o dobrobyt państwa, który jest jednoznacznym z dobrobytem narodu.

## OD WYDAWNICTWA.

Cenę za numer „Front Polski Zbudzonej" zniżyłem z kwoty 15 groszy na 10 groszy. Pomimo trudnego położenia finansowego gazeta jest tańsza, by umożliwić nawet najbiedniejszym kupno gazety, która mieści w sobie zdrową strawę duchowo-narodową.

Apeluje, by każdy członek i sympatyk R. R. U. jednał nowych stałych czytelników, a każdy kolporter, by w ciągu 10 dni po ukazaniu się gazety, takową w administracji zapłacił. Kto nie może być członkiem R.R.U., niechaj będzie stałym czytelnikiem "FRONT POLSKI ZBUDZONEJ".

Zaznaczam, że wydaję gazetę dla idei, a nie dla zysku materjalnego, stąd proszę i liczę na poparcie mojego wydawnictwa organu R. R. U.

**Józef Kowal-Lipiński.**

# ZAPROSZENIE

Oddział R. R. U. w Chropaczowie urządza w niedzielę, dn. 3. 12. br. o godz. 18-tej na sali p. Sprusa, przy ul. Kościelnej PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE p. t.:

**„Jan Tadeusz hrabia Klimczok"**
dramat w 6 aktach.

Zapraszamy uprzejmie naszego kierownika i organizatora ob. Józefa Kowal-Lipińskiego, oraz wszystkie okoliczne placówki R. R. U. Posiadających mundury, prosimy o przybycie w mundurach. — Ceny biletów: rezerw. 1,50, — I. miejsce 1,10, — II. miejsce 0,80, — stojące 0,60 zł.

Mamy nadzieję, że zaproszeni zaszczycą nas liczną obecnością.

CZEŚĆ OJCZYŹNIE!

**Zarz. Oddz. R. R. U.**

# Trompeterowi z Bielszowic.

Pan Br. radny gminny z Bielszowic lubi często zaglądać do kieliszka, — no stać go na to. Żona zresztą zwolna wybija mu „kloprem" tę wadę. Przestrzegamy go, by nawet po pijanemu nie ryczał na Polskę i na członków R. R. U.: „Wy chcecie Polskę uzdrowić, wy fanatyki?! Co to jest Polska? Zadłużony kraj! Klasę robotniczą rozbijacie! Sanację i Piłsudskiego bronicie, a sami się tem topicie! My będziemy się bronić, P. P. S. zwycięży! Wy górole, bronicie więcej kościołów i księży wam się zachciewa". — Jak na radnego, to wystarczająca ilość tępoty umysłowej. — **Biedna P. P. S. przy takich obrońcach!** Wie pan co, panie Br., — jeśli pan dobrze z butelki trąbi, to nie rób pan z buzi trąby, — bo głupio pan fanzoli. — **I nie przejmujcie się „towarzyszu" programem Pepees, by aż wam wasz nos zaczerwieniał.** — I tak ta tyta nie przynosi właścicielowi chluby.

# Humor.

**Na plaży.**

Mordka Pypeć nad morzem spotyka znajomego.
— Uj! Mordka ty na plaży?... Tyś się kąpał w morzu?
— Ty idziesz zwarjować?! Ja tu przecież przyjechałem dla przyjemności!

**Różnica.**

— Czem się różni wdowa od posła?
— Hano, tem, że poseł czeka pierwszego, a wdowa drugiego.